**JAK NIE UCZYĆ RYBY LATAĆ.**

*„Podstawą naszej pracy jest zrozumienie, że dzieci nie są w żadnym wypadku mniej zdolnymi organizmami niż rośliny, i że tak jak i one, przynoszą ze sobą ich własny program rozwojowy, który spełnia się w swoim czasie poprzez współdziałanie z odpowiednim otoczeniem.”*

*Rebeca Wild*

W ciągu pierwszych siedmiu lat swojego życia przeciętne dziecko uczy się poruszać, raczkować, siedzieć, chodzić, biegać, skakać, mówić, jeździć na rowerze, malować, śpiewać, przyrządzać proste jedzenie, wymyślać historie, budować z klocków, robić babki z piasku, nawiązywać relacje, pisać, czytać i liczyć.

Co skłania je do tego? Jakie czary powodują, że dzieci uczą się bez szkoły, nauczyciela, planów, ocen i ram godziny lekcyjnej? Maria Montessori pisała, że dziecko wchłania w siebie świat. Jest ciekawe, pragnie doświadczać , obserwując naśladuje innych, próbuje, odkrywa, błądzi.

Tak jak nie potrzebujemy być zmuszani do jedzenia i chodzenia, tak samo nie potrzebujemy przymusu do nauki. Każdy człowiek przychodzi na świat z naturalną potrzebą jedzenia i uczenia się, a nasze potrzeby nie są jednakowe. Przecież nie jest nam obojętne, co będziemy jeść, w jakim otoczeniu, o jakiej porze i w jakim towarzystwie. Uważam, że tak samo jest z odżywianiem umysłu. Każde dziecko ma inne zainteresowania, charakteryzuje się innym tempem nauki, innym przyswajaniem. Każde dziecko potrzebuje innych warunków, aby nie stracić apetytu ☺

Od około 12 roku życia przychodzi okres myślenia analitycznego. Wszystkie dotychczasowe doświadczenia dziecka i zdobyte w ich toku informacje wywołują potrzebę logicznego dopasowania. Oto nadchodzi okres adolescencji, która wywołuje dreszcze zgrozy u rodziców i opiekunów. Zasadniczym pytaniem które zadaje sobie nastolatek jest: „kim jestem w tym świecie?” W tym okresie rodzi się nowa potrzeba – porównywania i analizy tego co dziecko widzi w najbliższym otoczeniu z tym co wykracza poza tę sferę. W nastolatku rodzi się potrzeba rozmowy, refleksji, wymiany doświadczeń.

Co by było gdyby zmuszano Mozarta do zajmowania się chemia organiczną? Czy świetny elektromechanik musiał być dobry z interpretacji poezji? Pomyślmy co by się stało gdybyśmy takie podejście zastosowali względem naszych dzieci?

Jestem przekonana, że jeśli odstąpimy od stawiania wszystkim dzieciom tych samych wymagań, zwłaszcza wtedy, gdy brakuje im zapału w ich spełnianiu, unikniemy frustracji i poczucia zawiedzenia, a dzieciom damy warunki do rozwoju tego co je interesuje! „Jeśli przestaniemy zmuszać ryby do biegania i ptaki do pływania, będziemy mogli odkryć prawdziwy talent naszych dzieci do nauki.” (Katarzyna Meyer)

Podążając za Emmi Pikler odkryjmy, że nasz umysł został stworzony do myślenia i pracuje na każdym poziomie rozwoju tak dobrze, jak otoczenie i jego warunki mu na to pozwalają. Jeśli uwzględnimy jego odpowiednie do poziomu rozwoju potrzeby dając mu „pożywienie” które może być w danej chwili odżywczą strawą, umożliwimy mu optymalną aktywność.

Ważnym jest, aby dziecko możliwie wiele rzeczy samo odkryło. Jeśli pomagamy mu przy rozwiązaniu wszystkich zadań, odbieramy mu właśnie to, co jest dla jego rozwoju najważniejsze. „Dziecko, które poprzez samodzielne eksperymenty coś osiągnęło, posiada całkowicie inną wiedzę od tego, któremu zostało podane gotowe rozwiązanie” *(Emmi Pikler)* PAMIĘTAJCIE O TYM OPIEKUNOWIE I RODZICE!

***Katarzyna Romek*** *– pedagog OA-O Koszali*